

□ Czas czytania: 15 min.

Październik jest miesiącem Różańca, a dla ks. Bosko przez długie lata był także miesiącem powrotu do domu: przez ponad dwadzieścia lat prowadził chłopców z Oratorium do Becchi, aby świętować Matkę Bożą Różańcową w kaplicy, którą sam urządził w domu swojego brata. Tej modlitwy nauczył się na kolanach u boku mamy Małgorzaty i już nigdy jej nie porzucił: włożył różaniec w ręce młodych, wpisał go do Konstytucji salezjańskich, umieszczał w swoich książkach, odnajdujemy go nawet w jego snach; a markizowi, który uważał go za stratę czasu, odpowiedział, że na tej praktyce opiera się całe jego dzieło. Jego historia splata się więc z historią modlitwy, którą papieże zalecali w szesnastu encyklikach, której święci uczyli w swoich pismach i którą Kościół ubogacił obietnicami oraz odpustami.

Korona róż, ze swoimi cierniami

Aby zrozumieć, co ks. Bosko trzymał w rękach, przesuając paciorki, warto zacząć od samej nazwy. „[Różaniec](#)” pochodzi od łacińskiego *rosarium*, które pierwotnie oznaczało „krzew różany”, „ogród różany”, a w szerszym znaczeniu także „girlandę” lub „koronę z róż”. W średniowieczu słowo to nabrało znaczenia religijnego i symbolicznego, ponieważ modlitwy kierowane do Maryi porównywano do duchowych róż Jej ofiarowanych, które miały tworzyć idealną koronę: koronę bardzo piękną, a jednak skrywającą także swoje ciernie. Zanim utrwalił się termin *Rosarium*, tę formę modlitwy często nazywano „Psałterzem Najświętszej Maryi Panny” (*Psalterium Beatae Mariae Virginis*), ponieważ 150 Zdrowaś Maryjo odpowiadało symbolicznie 150 psalmom biblijnego Psałterza.

Co do jego pochodzenia, tradycja kościelna głosi, że sama Maryja powierzyła Różaniec św. Dominikowi Guzmánowi (1170–1221) jako narzędzie przepowiadania i walki z herezją albigensów; tradycję tę Leon XIII wielokrotnie podejmował, dochodząc do stwierdzenia, że św. Dominik wprowadził i rozpowszechnił tę formę modlitwy. Jednak datą, która bardziej niż jakakolwiek inna naznaczyła jej dzieje, jest 7 października 1571 roku, dzień bitwy pod Lepanto. Św. Pius V przypisał zwycięstwo floty chrześcijańskiej wstawiennictwu Maryi, wzywanej w tych godzinach przez bractwa różańcowe; właśnie po tym wydarzeniu 7 października stał się świętem Różańca, a Najświętszą Maryję Pannę zaczęto wzywać pod tytułem Wspomożenia

Wiernych, *Auxilium Christianorum*.

Jest to szczegół, którego czytelnik salezjański nie może pominąć. Dwa tytuły maryjne, które naznaczyły życie ks. Bosko — Matka Boża Różańcowa czczona w Becchi i Maryja Wspomożycielka z Valdocco — wyrastają bowiem z tego samego dnia i z tego samego zwycięstwa; ks. Bosko był tego dobrze świadomy. Dlatego w 1868 roku, wydając z okazji konsekracji sanktuarium w Turynie książkę *Maraviglie della Madre di Dio invocata sotto il titolo di Maria Ausiliatrice*, poświęcił osobny rozdział właśnie bitwie pod Lepanto. Nic więc dziwnego, że chciał zawsze obchodzić święto Różańca uroczyście i że przez lata czynił to, pielgrzymując z chłopcami z Oratorium do miejsca swoich narodzin. Aby jednak zrozumieć przyczyny tej wierności, trzeba cofnąć się jeszcze dalej — aż do kuchni wiejskiego domu.

Od kuchni w Becchi do kaplicy Różańcowej

Różańca Jan Bosko nauczył się bowiem jeszcze zanim umiał czytać. Osierocony przez ojca przed ukończeniem drugiego roku życia, dorastał w rodzinie, w której dzień rozpoczynał się i kończył na kolanach, jak sam opowiada w *Wspomnieniach Oratorium*, mówiąc o swojej matce: „Kiedy byłem jeszcze malutki, ona sama nauczyła mnie modlitw; gdy tylko stałem się zdolny dołączyć do moich braci, rano i wieczorem kazała mi razem z nimi klękać i wszyscy wspólnie odmawialiśmy modlitwy wraz z trzecią częścią Różańca”. „Trzecia część”, czyli pięć dziesiątków, była codzienną miarą pobożności ludowej Piemontu i taką pozostała dla ks. Bosko przez całe życie.

To, co otrzymał w domu, chłopiec szybko zaczął przekazywać innym. Mając dziesięć czy jedenaście lat, w dni świąteczne rozciągał linę między dwoma drzewami na łące w Becchi, ustawiał stolik do sztuczek i gromadził sąsiadów; przed rozpoczęciem przedstawienia stawiał jednak warunek, który *Wspomnienia* oddają tak: „Gdy wszystko było przygotowane i każdy z niecierpliwością oczekiwał czegoś nowego, zapraszałem wszystkich do odmówienia trzeciej części Różańca, po czym śpiewano pieśń religijną”. Dopiero potem następowało kazanie powtórzone z pamięci, skoki i taniec na linie. Gdy dobrze się przyjrzeć, na tej łące jest już całe Oratorium: zabawa, która przyciąga chłopców, i modlitwa, która ich jednoczy.

Kiedy został kapłanem i rozpoczął dzieło na Valdocco, ks. Bosko zapragnął przywrócić Różaniec właśnie tam, gdzie sam się go nauczył. W 1848 roku, za zgodą

kurii turyńskiej, przekształcił pomieszczenie na parterze domu swego brata Józefa w kaplicę i poświęcił ją Matce Bożej Różańcowej: otwarta w październiku tego roku, była pierwszym miejscem kultu maryjnego, którego powstania osobiście zapragnął, dwadzieścia lat przed bazyliką Maryi Wspomożycielki. Od tego czasu aż do 1869 roku święto Różańca obchodzono tam co roku z orkiestrą i śpiewakami z Valdocco; chłopcy przybywali z Turynu jako goście Józefa, który oddawał im do dyspozycji dom i stodołę, a po święcie rozpoczynały się słynne jesienne wędrówki po wzgórzach Monferrato.

Kapliczka stała się w ten sposób centrum pobożności całej osady i celem prawdziwej corocznej pielgrzymki; była też świadkiem niektórych decydujących kart historii salezjańskiej. Właśnie tam, 3 października 1852 roku, w dniu święta, strój klerycki otrzymali Michał Rua, przyszły pierwszy następca ks. Bosko, oraz Józef Rocchietti; a w Becchi, 2 października 1854 roku, nazajutrz po święcie, ks. Bosko po raz pierwszy spotkał dwunastoletniego chłopca — Dominika Savio — który w następnych latach jesienią wielokrotnie wracał, aby modlić się w tej kaplicy.

„Na tym opiera się moje dzieło”

Jeśli w Becchi Różaniec był świętem jednego dnia, na Valdocco był oddechem każdego dnia. Ks. Lemoyne, zbierając świadectwa tych, którzy znali Jana jako chłopca, zauważa, że „święty Różaniec musiał być mu bardzo bliski, ponieważ od pierwszych czasów Oratorium aż po ostatnie lata życia chciał, aby wszyscy młodzi odmawiali go codziennie: nigdy nie uznawał, że może istnieć powód zwalniający wspólnotę z jego odmawiania” (MB I, 90). Chłopcom z oratorium świątecznego kazał odmawiać trzecią część w każde święto, „gorąco zachęcając swoich młodych, aby, jeśli mogą, kontynuowali tę pobożną praktykę każdego dnia tygodnia w swoich domach” (MB III, 16); a raz w roku, wieczorem w uroczystość Wszystkich Świętych, odmawiano cały Różaniec za dusze czyśćcowe, podczas gdy ks. Bosko klęczał w prezbiterium i często sam prowadził modlitwę.

Jak bardzo zależało mu na tej praktyce, pokazuje wydarzenie z lutego 1848 roku. Markiz Roberto d’Azeglio, senator Królestwa i osobisty przyjaciel Karola Alberta, odwiedził Oratorium i wyszedł z niego pełen podziwu, z jednym tylko zastrzeżeniem: czas poświęcony na Różaniec uważał za stracony i radził ks. Bosko zrezygnować z „tej staroświeckiej praktyki pięćdziesięciu Zdrowaś Maryjo nawleczonych jedno po drugim”. Odpowiedź stała się słynna: „Otóż bardzo mi zależy na tej praktyce; i

mógłbym powiedzieć, że na niej opiera się moje dzieło; byłbym gotów zrezygnować z wielu innych rzeczy, nawet ważnych, ale nie z tej”. A z właściwą sobie odwagą dodał: „I nawet gdyby było to konieczne, byłbym gotów zrezygnować z pańskiej cennej przyjaźni, ale nigdy z odmawiania świętego Różańca” (MB III, 294).

Nie była to ani upartość, ani przywiązanie do zwyczaju. W tych pięćdziesięciu „nawleczonych” Zdrowaś Maryjo ks. Bosko widział Ewangelię złożoną w ręce ubogich: tajemnice życia Chrystusa rozważane wraz z Maryją przez chłopców, którzy często nie umieli czytać. Dlatego nie ograniczał się do obrony Różańca, lecz wszelkimi sposobami starał się go rozpowszechniać. Czynił to przede wszystkim za pomocą druku: w *Giovane provveduto* z 1847 roku, modlitewniku, który za jego życia doczekał się ponad stu wydań, umieścił piętnaście tajemnic, do każdej dodając bardzo krótkie rozważanie, aby młodzi, powtarzając słowa modlitwy, mieli przed oczami scenę z Ewangelii. Czynił to także poprzez regułę, wymagając od swoich zakonników tego, czego wymagał od chłopców: już w pierwszych artykułach o praktykach pobożnych, przygotowanych około 1859 roku dla powstającego Towarzystwa Salezjańskiego, czytamy, że „każdego dnia będzie się odmawiać trzecią część Różańca Najświętszej Maryi Panny”. Wreszcie czynił to żywym słowem „słówek na dobranoc” i opowiadanych młodzieży snów, w których Różaniec powraca jako broń i obrona.

Najbardziej znanym z tych opowiadań jest sen o wężu. W sierpniu 1862 roku, w dniach Wniebowzięcia, ks. Bosko śnił, że znajduje się ze wszystkimi swoimi chłopcami w domu brata, tuż obok kaplicy Różańcowej. Nieznajomy pokazał mu na łące węża długiego na siedem lub osiem metrów i, przewyciężając jego lęk, kazał mu rozciągnąć linę nad grzbietem gada. Wąż rzucił się na nią, zaplątał się w pętlę i, szamocząc się, w końcu rozpadł się na kawałki. Gdy potem linę, odłożoną do skrzynki, ponownie wyjęto, ułożyła się w dwa słowa: Ave Maria. „Wąż oznacza diabła — wyjaśnił wtedy przewodnik — a lina Zdrowaś Maryjo, a właściwie Różaniec, który jest ciągiem Zdrowaś Maryjo; nimi można uderzać, zwyciężać i niszczyć wszystkie demony piekła” (MB VII, 238–239).

To samo przekonanie towarzyszyło jego horyzontowi misyjnemu, a w końcu także starości. We śnie poprzedzającym pierwszą wyprawę do Ameryki ks. Bosko widział swoich synów posuwających się wśród wrogich ludów z jedyną bronią: „misjonarze odmawiali święty Różaniec, podczas gdy dzicy, nadbiegając ze wszystkich stron, tworzyli szpaler dla ich przejścia” (MB X, 55). A kiedy w ostatnich latach bóle głowy i prawie wygasły wzrok nie pozwalały mu już pracować, ks. Franciszek Cerruti wspominał, jak „bolesnym i pocieszającym widokiem było patrzeć, jak spędza

długie godziny siedząc na swojej ubogiej sofie, czasem w półmroku, bo jego oczy nie znosiły światła, a jednak zawsze spokojny i uśmiechnięty, z różańcem w ręku”.

W drodze z papieżami

W tej pobożności ks. Bosko nie był odosobniony, ponieważ szedł razem z Kościołem; a Kościół właśnie w ostatnich latach jego życia ponownie zaczął zalecać Różaniec z niespotykaną wcześniej stanowczością. O Różańcu Świętym napisano szesnaście encyklik, nie licząc dziesiątek, jeśli nie setek, innych dokumentów papieskich — bulli, konstytucji, listów apostolskich, adhortacji i przemówień; aż dwanaście z tych szesnastu napisał Leon XIII, ten sam papież, który powierzył ks. Bosko budowę kościoła Najświętszego Serca Jezusowego w Rzymie.

Pierwsze cztery ukazały się jeszcze za życia świętego. [*Supremi Apostolatus Officio*](#), z 1 września 1883 roku, mówiła o nabożeństwie i odmawianiu Różańca oraz ustanawiała szczególną praktykę miesiąca października; [*Superiore Anno*](#), z 30 sierpnia 1884 roku, nakazywała kontynuację tego uroczystego odmawiania; [*Quod Auctoritate*](#), z 22 grudnia 1885 roku, ogłaszała nadzwyczajny Jubileusz, szczególnie zalecając tę modlitwę; a [*Vi è ben noto*](#), z 20 września 1887 roku, skierowana zwłaszcza do biskupów Włoch, proponowała ją wraz z nabożeństwem maryjnym wobec religijnych i społecznych trudności epoki. Stary kapłan z Valdocco, który miał umrzeć 31 stycznia 1888 roku, mógł więc zobaczyć, jak papież prosi cały Kościół o to, o co on sam prosił swoich chłopców od czterdziestu lat.

Leon XIII na tym jednak nie poprzestał i po kilkuletniej przerwie powracał do tematu niemal każdej jesieni. W [*Octobri Mense*](#) (22 września 1891) ponownie mówił o nabożeństwie maryjnym i odmawianiu Różańca w październiku, podkreślając jego duchową skuteczność; w [*Magnae Dei Matris*](#) (8 września 1892) ukazał go jako szkołę wiary, życia chrześcijańskiego i naśladowania cnót Chrystusa i Maryi; w [*Laetitiae Sanctae*](#) (8 września 1893) zaproponował go jako duchowe lekarstwo na główne moralne i społeczne zło epoki; w [*lucunda Semper Expectatione*](#) (8 września 1894) pogłębił znaczenie tej modlitwy i wstawiennictwa Maryi w życiu chrześcijańskim. Następnie ukazały się [*Adiutricem Populi*](#) (5 września 1895), przedstawiająca Maryję jako Wspomożycielkę ludu chrześcijańskiego i łącząca Różaniec z modlitwą o jedność chrześcijan; [*Fidentem Piumque Animum*](#) (20 września 1896), ponownie potwierdzająca jego duchową wartość i zachęcająca wiernych do praktykowania go z ufnością, pobożnością i wytrwałością; [*Augustissimae Virginis Mariae*](#) (12 września

1897), poświęcona nabożeństwu do Maryi, modlitwie wspólnotowej i znaczeniu Bractw Różańca Świętego; oraz wreszcie [*Diuturni Temporis*](#) (5 września 1898), stanowiąca syntezę całego nauczania Leona XIII o Różańcu i przypominająca przywileje oraz praktyki Bractw.

Następcy podejmowali to dziedzictwo za każdym razem, gdy czasy stawały się trudniejsze. Pius XI, papież, który w 1934 roku kanonizował ks. Bosko, w [*Ingravescentibus Malis*](#) (29 września 1937) przedstawił Różaniec jako duchowe lekarstwo na zło epoki i szczególnie zalecał jego odmawianie w rodzinach — a więc tę samą modlitwę domu w Becchi. Pius XII w [*Ingruentium Malorum*](#) (15 września 1951) zachęcał do odmawiania go zwłaszcza w październiku, podkreślając jego znaczenie dla rodziny, pokoju i życia chrześcijańskiego; Jan XXIII w [*Grata Recordatio*](#) (26 września 1959) zalecał go w intencji misji, Kościoła, pokoju i potrzeb narodów; a Paweł VI w [*Christi Matri*](#) (15 września 1966) zapraszał do jego odmawiania, zwłaszcza w październiku, aby wyprosić u Boga dar pokoju.

Do tej listy trzeba dodać dwa dokumenty, które nie są encyklikami, lecz pozostają fundamentalne. Pierwszym, stojącym niejako u początku wszystkiego, jest [*Consueverunt Romani Pontifices*](#) św. Piusa V z 17 września 1569 roku, który opisuje i zasadniczo określa tradycyjną formę Różańca: Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo oraz rozważanie tajemnic; Paweł VI uznaje go wyraźnie za dokument, w którym Pius V „określił formę Różańca używaną do dziś”. Drugim, znacznie nam bliższym, jest List apostolski [*Rosarium Virginis Mariae*](#) św. Jana Pawła II z 16 października 2002 roku: prawdopodobnie najważniejszy współczesny dokument papieski w całości poświęcony Różańcowi, także dlatego, że wprowadza tajemnice światła.

Książki świętych i spotkanie w Turynie

Obok głosu papieży rozbrzmiewa głos świętych, którzy napisali bardzo wiele o Różańcu; spośród licznych tekstów niektóre zasługują na szczególne wskazanie. Najstarszym jest *Najświętszy Różaniec. Psalterz Jezusa i Maryi* bł. Alana de la Roche, napisany około 1475 roku, w którego tytule pobrzmiewa jeszcze dawna nazwa „Psałterz”. Ponad dwa wieki później, około 1710 roku, św. Ludwik Maria Grignion de Montfort napisał *Przedziwny sekret Różańca Świętego dla nawrócenia i zbawienia* (*Le Secret admirable du Très Saint Rosaire pour se convertir et se sauver*), prawdopodobnie najważniejszy traktat duchowy o Różańcu napisany przez świętego; omawia w nim jego pochodzenie, modlitwy, tajemnice, owoce duchowe i

sposób odmawiania. Uzupełniają go *Metody odmawiania Różańca* (*Méthodes pour réciter le Rosaire*) tego samego autora, będące praktycznym dopełnieniem: proponują różne metody medytacyjne, aby łączyć dziesiątki z intencjami i rozważaniami tajemnic Chrystusa i Maryi; w wydaniach dzieł montfortiańskich publikowane są zazwyczaj razem z *Sekretem* lub jako jego dodatek. Bliżej naszych czasów św. Josemaría Escrivá opublikował w 1931 roku swój [Różaniec Święty](#), z krótkimi medytacjami kontemplacyjnymi nad tajemnicami i Litanią loretańską: to dobry tekst dla tych, którzy szukają nie tyle historii czy systematycznej teologii Różańca, ile konkretnej metody ewangelicznej kontemplacji tajemnic.

Pomiędzy Montfortem a Escrivą znajduje się dzieło współczesnego ks. Bosko — św. Bartola Longa — który w 1877 roku wydał *I quindici sabati del SS. Rosario. Divozione efficacissima ad ottenere qualunque grazia*, z rozważaniami ewangelicznymi każdej tajemnicy, fundamentalne dzieło różańcowe apostoła Pompejów. Ks. Bosko spotkał się z nim osobiście: w maju 1885 roku adwokat Longo odwiedził go w Turynie i zapytał, jak udało mu się zdobyć świat. „Drogi mecenasie — miał odpowiedzieć ks. Bosko — mój sekret jest taki: wysyłam moje czasopismo temu, kto go chce, i temu, kto go nie chce”. Tym czasopismem był *Bollettino Salesiano*, a Bartolo Longo wykorzystał tę radę w swoim periodyku *Il Rosario e la Nuova Pompei*. Ks. Bosko natomiast nigdy nie napisał traktatu o Różańcu: wolał umieścić go na kartach *Giovane provveduto*, a przede wszystkim — w rękach swoich chłopców.

Piętnaście obietnic

Z bł. Alanem de la Roche, wspomnianym już dominikaninem z XV wieku, tradycja wiąże także piętnaście obietnic, które Maryja miała złożyć tym, którzy odmawiają Różaniec, znanych właśnie jako „obietnice Różańca Świętego”. Czytane kolejno, wyznaczają drogę prowadzącą wierzącego od codziennego życia aż do wieczności. Oto one:

1. Kto wiernie odmawia Różaniec, otrzyma szczególne łaski.
2. Temu, kto go odmawia, obiecana jest szczególna opieka i obfitość łask.
3. Różaniec będzie potężną obroną przeciw złu, grzechowi, wadom i błędowi.

4. Będzie sprzyjał wzrostowi cnót i dobrych uczynków, wyjedna miłosierdzie Boże i skieruje serce ku dobrom wiecznym.
5. Kto powierza się Maryi przez Różaniec, nie zginie.
6. Kto odmawia go pobożnie, rozważając tajemnice, otrzyma pomoc w próbach; grzesznik zostanie wezwany do nawrócenia, a sprawiedliwy do wytrwania w łasce.
7. Kto ma prawdziwe nabożeństwo do Różańca, nie umrze pozbawiony sakramentalnej pomocy Kościoła.
8. Kto wiernie go odmawia, otrzyma od Boga światło i łaskę w życiu oraz w godzinie śmierci.
9. Maryja obiecuje szczególną pomoc duszom oddanym Różańcowi w ich oczyszczeniu po śmierci.
10. Wierni oddani Różańcowi otrzymają szczególną chwałę w niebie.
11. Wytrwała modlitwa różańcowa wyjedna prośzone łaski zgodnie z zamysłem Boga.
12. Kto szerzy Różaniec, otrzyma szczególną pomoc w swoich potrzebach.
13. Krzewiciele Różańca będą korzystać ze wstawiennictwa całego dworu niebieskiego, zwłaszcza w godzinie śmierci.
14. Ci, którzy odmawiają Różaniec, są przedstawiani jako umiłowane dzieci Maryi oraz bracia i siostry Chrystusa.
15. Prawdziwe nabożeństwo do Różańca jest uważane za znak predestynacji, czyli za znak ukierunkowania życia ku zbawieniu.

Pierwsze cztery dotyczą teraźniejszości, sześć następnych towarzyszy czcicielowi w próbach i w ostatnim odcinku drogi, kolejne cztery rozszerzają spojrzenie z modlącego się na tego, kto innych prowadzi do modlitwy, natomiast ostatnia uznaje prawdziwe nabożeństwo do Różańca za znak predestynacji, czyli znak ukierunkowania życia ku zbawieniu.

Odczytane w świetle życia ks. Bosko, niektóre z tych obietnic wydają się niemal

komentarzem do tego, co zostało opowiedziane. Trzecia przywodzi na myśl sen o wężu, z liną Zdrowaś Maryjo broniącą przed złem; dwunasta i trzynasta mówią o tych, którzy szerzą i promują Różaniec, i trudno nie pomyśleć o kapłanie, który mimo braku środków zawsze znajdował pomoc konieczną dla swoich dzieł i wszystko, czego dokonał, przypisywał Matce Bożej.

Skarb odpustów

Do obietnic przekazanych przez tradycję dochodzi to, co sam Kościół, mocą swojej władzy, związał z tą modlitwą. Także dzisiaj udziela on odpustu zupełnego tym, którzy odmawiają Różaniec Święty zgodnie z normami zawartymi w aktualnym *Podręczniku odpustów (Enchiridion Indulgentiarum)*, wydanym już w czwartej edycji. Warto przytoczyć oficjalne teksty.

„17. Modlitwy do Najświętszej Maryi Panny

§ 1 Wiernemu udziela się **odpustu zupełnego**, jeśli:

1° pobożnie odmawia **Różaniec maryjny** w kościele lub kaplicy, albo w rodzinie, we wspólnocie zakonnej, w stowarzyszeniu wiernych i ogólnie wtedy, gdy więcej wiernych gromadzi się w godziwym celu;

2° pobożnie łączy się z odmawianiem tej modlitwy przez Najwyższego Pasterza, przekazywanym za pośrednictwem telewizji lub radia.

W innych okolicznościach odpust jest częściowy. [*np. gdy ktoś odmawia Różaniec sam w swoim domu, poza przypadkami wymienionymi wyżej*]

Różaniec jest praktyką pobożności, w której z odmawianiem piętnastu dziesiątków Zdrowaś Maryjo, przeplatanych modlitwą Ojcze nasz, łączy się odpowiednio pobożne rozważanie tyluż tajemnic naszego odkupienia.

Dla uzyskania odpustu zupełnego związanego z odmawianiem Różańca maryjnego ustala się następujące normy:

a) wystarczy odmówić tylko trzecią część; pięć dziesiątków należy jednak odmówić bez przerwy;

b) do modlitwy ustnej należy dodać pobożne rozważanie tajemnic;

c) przy odmawianiu publicznym tajemnice należy zapowiadać zgodnie z zatwierdzonym zwyczajem obowiązującym w danym miejscu; przy odmawianiu prywatnym wystarczy natomiast, aby wierny do modlitwy ustnej dołączył rozważanie tajemnic”. (*Podręcznik odpustów, Nadania, nr 17*)

Warunki ogólne

*Aby rzeczywiście uzyskać **odpust zupełny**, oprócz odmówienia Różańca w podanych warunkach, wymagane są zwykłe warunki:*

„Nr 20 - § 1. Aby uzyskać odpust zupełny, oprócz **wykluczenia wszelkiego przywiązania do grzechu, nawet powszedniego**, trzeba wykonać dzieło odpustowe i spełnić trzy warunki: **spowiedź sakramentalną, Komunię eucharystyczną i modlitwę w intencjach Najwyższego Pasterza**. *[dlatego zwyczajowo dodaje się na końcu Różańca Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo w intencjach papieża]*

§ 2 Jedna spowiedź sakramentalna pozwala uzyskać kilka odpustów zupełnych; natomiast jedna Komunia eucharystyczna i jedna modlitwa w intencjach Najwyższego Pasterza pozwalają uzyskać tylko jeden odpust zupełny.

§ 3 Trzy warunki mogą być spełnione kilka dni przed wykonaniem przepisanego dzieła albo kilka dni po nim; wypada jednak, aby Komunia i modlitwa w intencjach Najwyższego Pasterza miały miejsce tego samego dnia, w którym wykonuje się dzieło.

§ 4 Jeśli brakuje pełnej dyspozycji albo wymagane dzieło nie zostanie wykonane w całości, albo nie zostaną spełnione trzy warunki, odpust będzie jedynie częściowy, z zachowaniem tego, co normy 24 i 25 przewidują dla osób „mających przeszkodę”.

§ 5 Warunek modlitwy w intencjach Najwyższego Pasterza spełnia się w pełni, odmawiając w jego intencjach jedno *Ojcze nasz* i jedno *Zdrowaś Maryjo*; poszczególni wierni zachowują jednak wolność odmówienia jakiegokolwiek innej modlitwy, zgodnie z własną pobożnością i nabożeństwem”. (*Podręcznik odpustów, Normy dotyczące odpustów, nr 20*)

Odpust zupełny można zwykle uzyskać **tylko raz dziennie**.

„**Nr 18 - § 1.** Odpust zupełny można uzyskać tylko raz dziennie; odpust cząstkowy natomiast można uzyskiwać więcej razy w ciągu dnia.

§ 2. Wierny może jednak uzyskać odpust zupełny *in articulo mortis*, nawet jeśli tego samego dnia uzyskał już inny odpust zupełny”. (*Podręcznik odpustów, Normy dotyczące odpustów, nr 18*)

Odpusty, zarówno **cząstkowe, jak i zupełne**, mogą być **ofiarowane za zmarłych jako pomoc**. Nie mogą natomiast być bezpośrednio ofiarowane za inną żyjącą osobę.

„**Nr 3.** Odpusty, zarówno cząstkowe, jak i zupełne, mogą być zawsze ofiarowane za zmarłych jako pomoc”. (*Podręcznik odpustów, Normy dotyczące odpustów, nr 3*)

Z różańcem w dłoni

W ten sposób wracamy do punktu wyjścia — do owej korony róż, która skrywa swoje ciernie. Ks. Bosko wiedział o tym z doświadczenia: we śnie o pergoli różanej, który opowiedział pierwszym salezjanom, Maryja kazała mu iść ścieżką pokrytą przepięknymi różami, pod którymi ukrywały się ostre ciernie. Różaniec był dla niego sposobem, by iść po tych różach bez zatrzymywania się: jako dziecko klęczące u boku matki, jako kapłan pośród chłopców, jako starzec na swojej ubogiej sofie, z różańcem między palcami.

Każdemu, kto dziś wchodzi do kapliczki w Becchi albo do bazyliki na Valdocco, pozostawia więc to samo polecenie, które dał markizowi d’Azeglio: można zrezygnować z wielu rzeczy, nawet ważnych, ale nie z tej. Wystarczy pięć dziesiątków dziennie, odmawianych z rozważaniem tajemnic i, jeśli to możliwe, wspólnie — w rodzinie, we wspólnotcie, w oratorium; a październik, miesiąc, który od czasów Leona XIII Kościół poświęca Różańcowi, jest właściwym momentem, by zacząć od nowa.